



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Woda wzdłuż północno-zachodniej granicy naszej diecezji nie pojawiła się nagle. Od kilku dni relacje z Małopolski i Śląska przygotowywały mieszkańców Kwiatkowic, Jurcza, Dłużyc, Ścinawy, Chobieni, Radoszyc czy Chełma na scenariusz podobny do tego sprzed 13 lat. Podobny, ale nie taki sam. Tym razem fala kulminacyjna nie przyszła nagle, jak w 1997 r. Jej destrukcyjna siła polegała na spokoju, z jakim podwyższała swój stan i z jakim napierała na coraz bardziej rozmiękłe wały. Ten spokój cechował także mieszkańców zagrożonych terenów. Na przestrzeni prawie 100-kilometrowego odcinka Odry, płynącego przez naszą diecezję, napotykać ludzi przypominali raczej zdeterminowanych wyrobników. Tacy to tylko ciężko westchną, zaklną i dźwigną się do żmudnej, nie lubianej roboty, o której wiedzą, że i tak trzeba ją odwalić. Kiedy dotarła do nich wiadomość, że Kozanów zalało, odetchnęli z ulgą. – Więcej tam się wyleje, mniej do nas przyjdzie – mówili. Bo oni po gospodarsku podchodzą do powodzi. Obyci są z nią. Nie pierwszy raz przyszła im zabrać dobytek wielu lat pracy. O tym właśnie jest fotoreportaż z tych kilku majowych, mokrych dni (s. IV–V).

16 diakonów otrzymało święcenia kapłańskie z rąk bp. Stefana Cichego. To już 18. święcenia w historii naszej diecezji. Te odbyły się w sobotę 22 maja, w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego i w trakcie trwania Roku Kapłańskiego.

Dla każdej diecezji to jeden z najbardziej doniosłych i radosnych dni. Nic dziwnego, że uroczystości gromadzą w kościele

nie tylko rodziny neoprezbiterów, ale przede wszystkim duchownych z terenu całej diecezji. Swoją obecnością sobotnie święcenia prezbyteratu zaszczylił także biskup senior Tadeusz Rybak.

Podczas słowa skierowanego do neoprezbiterów bp Stefan Cichy zwrócił m.in. uwagę na zbliżający się ku końcowi Rok Kapłański oraz na związaną z tym peregrynację do naszej diecezji relikwii serca św. Jana Marii Vianneya.

– To, że przybywa serce, ma też swoje znaczenie. „Bądźmy świadkami Miłości” – takie jest tegoroczne hasło duszpasterskie. Mamy nimi być wszyscy. Ale w szczególny sposób mają nimi być ci, których

Pan wybrał, by byli świadkami Miłości – mówił bp Stefan Cichy.

Mama jednego z wyświęconych neoprezbiterów – Adama Szpotańskiego – twierdzi, że o powołaniu syna do kapłaństwa wiedziała od zawsze. – Mamy już księdza w rodzinie i Adam mógł mieć w nim wzór – mówi Alicja Szpotańska. – Dlatego jestem bardzo szczęśliwa, że wychowałam człowieka, który może być teraz wzorem dla mnie – dodaje.

W ubiegłą niedzielę neoprezbiterzy odprawili swoje Msze św. prymicyjne w rodzinnych miejscowościach. Niedługo zaś zostaną skierowani przez biskupa ordynariusza do pracy w wyznaczonych parafiach.

Roman Tomczak

Księża kładą swoje dłonie na głowie każdego z wyświęconych neoprezbiterów. To jeden z najważniejszych i najbardziej radosnych dni w życiu diecezji



ROMAN TOMCZAK

Wojsko walczy z powodzią

ŚWIĘTOSZÓW. Jak informuje rzecznik Dowództwa Wojsk Lądowych, od 17 maja żołnierze – przy wykorzystaniu specjalistycznego sprzętu – uczestniczą w walce z powodzią. W akcji bierze udział ponad 1000 ludzi na terenie wszystkich województw dotkniętych powodzią. Na ratunek powodziom pojechali także żołnierze 11. Dywizji Pancerniej z Żagania, na co dzień ćwiczący na poligonie w Świętoszowie. – Tylko dzisiaj (21.05) do akcji skierowano 1096 żołnierzy i 147 jednostek sprzętu, w tym pływające transportery samobieżne, śmigłowce, samochody ciężarowe i ciężarowo-terenowe, zestawy niskopodwoziowe, sprzęt ciężki, łodzie, agregaty prądotwórcze oraz pompy wysokowydajne – powiedział ppłk Tomasz Szulejko, rzecznik prasowy Dowództwa Wojsk Lądowych. Żołnierze pomagają w ponad 20 miejscach,



Pomocy powodziom udzielają m.in. żołnierze ćwiczący na co dzień na świętoszowskim poligonie

gdzie sytuacja jest szczególnie niebezpieczna, m.in. w miejscowościach: Bochnia, Ispina, Kraków, Nowy Korczyn, Połaniec, Baranów Sandomierski, Czermin, Kielce i Sandomierz. Żołnierze pracują

też przy wzmacnianiu wałów, układaniu worków, ewakuacji ludzi, zwierząt i mienia z najbardziej zagrożonych terenów. Praca odbywa się nieprzerwanie przez całą dobę. **Roman Tomczak**

Inwazja srebra

LEGNICA. Tydzień po Nocy Muzeów legnicka Galeria Sztuki zorganizowała wieczór ze sztuką złotniczą. Od 21 do 22 maja odbyło się aż 12 wernisaży! Były to otwarcia wystaw w ramach Legnickiego Festiwalu „Srebro”, z którym Galeria związana jest od ponad 30 lat, a który rozpocznie się 9 czerwca. Jak podkreślają organizatorzy – w tym roku można będzie zobaczyć nie tylko tradycyjne „biżuty”, które nosimy jako część stroju, ale także biżuterię w nowo-

czesnym designie. – Złotnictwo jest dziedziną sztuki użytkowej, ale obok przedmiotów praktycznych, o ile można tak nazwać ozdoby, wytwarza także obiekty sztuki konceptualnej i w różnym stopniu zmaterializowane idee artystów – wyjaśnia Justyna Teodorczyk. Na wystawie „Minimum” będzie można obejrzeć ok. 500 eksponatów. Wśród nich m.in. propozycje artystów z Kolumbii, Salwadoru, Argentyny, Japonii i Europy. **toro**



Jeden z wystawowych eksponatów

Integracja i wzruszenia

BOGATYNIA. W sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury odbył się IV Międzynarodowy Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych. W festiwalu udział wzięły osoby niepełnosprawne z domów opieki, ośrodków, pracowni artystycznych z Polski, Niemiec i Czech. Na scenie pojawiły się niecodzienne przed-

stawienia teatralne i kabaretowe oraz prezentacje wokalne oraz wystawa twórczości plastycznej i rękodzieła artystycznego, która stanowi nierozłączną część festiwalu. Korzenie tej imprezy sięgają inicjatywy wywiedzionej z projektu pn. „Współpraca, życie, kooperacja i twórczość w trójkącie – wspieranie literatury”. **romano**

Majówki z Jasiem i Małgosią

ZGORZELEC. Na zgorzeleckim Ujeździe odbyła się seria czterech Majówek Profilaktycznych, organizowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, przy wsparciu Urzędu Miasta. Ostatnią zabawę zorganizowano 25 maja na boisku u zbiegu ulic Karłowicza i Poniatowskiego.

Głównym celem Majówek Profilaktycznych było zintegrowanie lokalnego środowiska mieszkańców i uświadomienie im zagrożeń i skutków, jakie niesie za sobą zazywanie środków uzależniających.

– Obowiązkowym punktem programu każdej Majówki był spektakl profilaktyczny „Jaś i Małgosia”. Inscenizacja ma nie tylko pokazywać dzieciom zagrożenia związane z piciem alkoholu, ale też uświadamiać im, jak ważną rolę w życiu odgrywa otoczenie i dlatego, dobierając sobie przyjaciół, powinny kierować się rozsądkiem – mówi Renata Burdosz ze zgorzeleckiego magistratu. Podczas spotkania wszystkie dzieci otrzymały bezpłatny poczęstunek. **tom-tom**

Tradycyjnie i jubileuszowo

BOLESŁAWIEC. Od 27 do 30 trwały w mieście obchody Dni Bolesławca. W tym roku związane były z jubileuszem samorządu terytorialnego. Na scenie pojawili się m.in.: krakowski bard Leszek Wójtowicz, formacja Lao Che, Eleni i Kazik Staszewski. Ozdobą święta był występ serbskiego zespołu Lala. Dni Bolesławca to również kultywowanie tradycji bałkańskiej, z którą związanych jest wielu mieszkańców miasta. Coroczny Festiwal Kultury Południowośląskiej miał miejsce 29 maja. – Na placu Marszałka J. Piłsudskiego powstanie osada reemigrantów z państw dawnej Jugosławii. Wokół domostw przez cały dzień odbywać się będą pokazy gotowania oraz degustacje: pity, zupy gulaszowej i paprykowej, pečenicy z ogniska i innych potraw bałkańskich – mówi Agnieszka Gergont, rzecznik prezydenta Bolesławca. Dni Bolesławca to impreza, podczas której prezentują się oczywiście także miejscowi artyści.



Większość mieszkańców Bolesławca pochodzi z terenów byłej Jugosławii. Do dziś pielęgnują bałkańskie tradycje

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Będzie współpraca pomiędzy Bolesławcem i Vallecorsą

Włosi grają nasz hymn



ROMAN TOMCZAK

Orkiestra „Giuseppe Verdi” zrzessa 52 muzyków, w większości członków wielopokoleniowych rodzin z Vallecorsy

Św. Maria De Mattias urodziła się we włoskiej Vallecorsie. To stamtąd do Bolesławca przyjechała orkiestra „Giuseppe Verdi”, by wziąć udział w obchodach **2. rocznicy patronatu świętej nad Bolesławcem.**

To był zaiste włoski tydzień! I wcale nie chodziło o menu w miejscowych pizzeriach. Język włoski było słychać na ulicach, skwerach, w kościołach, szkołach i urzędach Bolesławca. Nic dziwnego – miasto świętowało drugą rocznicę nadania Bolesławcowi patronatu św. Marii De Mattias. Świętowały nie tylko siostry adoratorki Najświętszej Krwi Chrystusa, które tu właśnie mają swój dom. To było również ważne święto dla władz samorządowych, organizacji pozarządowych i zwykłych mieszkańców grodu nad Bobrem.

– W mieście przez cały rok kręcą się cudzoziemcy, ale nie tacy sympatyczni jak ci Włosi! – powiedziała Sylwia Malec, która razem ze swoją siostrą słuchała koncertu orkiestry „Giuseppe Verdi” w Miejskim Zespole Szkół nr 2.

Ci sympatyczni Włosi pokazali podczas swoich występów, że muzykowanie sprawia im

wielką radość. W MZS nr 2 zagrali „Mazurka Dąbrowskiego”, czym zdobyli serca słuchaczy. Jak wyjaśnia Antonio Cimaroli, szef zespołu, jest to – niestety – jedyny polski utwór, jaki znają. – Nasz repertuar to głównie wielkie szlagiery światowe i muzyka regionów włoskich – przyznaje.

Jego wnuk – 12-letni Nicolo Palombi – jest najmłodszym członkiem grupy. Zapewnia, że gra w zespole nie tylko dlatego, że taka jest rodzinna tradycja. – Kocham muzykę i potrafię jej wiele poświęcić. Gram w zespole od 8 lat i nie wyobrażam sobie życia bez instrumentów – powiedział.

Obchody 2. rocznicy oddania miasta pod opiekę świętej Włoszki miały bogaty program. Oficjalna delegacja czterech wiceburmistrzów z Vallecorsy spotkała się z władzami Bolesławca, aby podpisać list intencyjny w sprawie przyszłej współpracy, przemaszerała także we wspólnym pochodzie główną ulicą miasta. W kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy orkiestra „Giuseppe Verdi” dała dwa koncerty i jedno wspólne wykonanie z miejscowym chórem „Camerton”. W uroczystościach brał udział bp Marek Mendyk, sufragan diecezji legnickiej, który m.in. poświęcił kapliczkę w kościele pw. MBNP oraz brał udział w nadaniu Gimnazjum nr 3 imienia Jana Pawła II.

Roman Tomczak

Uroczystości w Szklarach Górnych

Sześciu patronów, jedna misja

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Szklarach Górnych otrzymał sztandar oraz imię. Ale nie jednego, a sześciu patronów – **Przyjaciół Dzieci.**

Jan Paweł II, Maria Konopnicka, Janusz Korczak, Jan Brzechwa, Maria Grzegorzewska oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubińskiej – oto lista duchowych opiekunów ośrodka w Szklarach.

– Przyznam, że zajęło nam wiele czasu zdecydowanie, kto mógłby być patronem naszego ośrodka. Cieszę się, że ostateczna decyzja została

podyktowana głównie odczuciami naszych wychowanków – mówiła podczas uroczystości Jadwiga Ura, dyrektor OSW w Szklarach Górnych.

Szkoła otrzymała sztandar, ufundowany przez prywatnego darczyńcę, oraz tablicę pamiątkową, która będzie wmurowana w elewację ośrodka.

Jolanta Mielczarek, pełnomocnik burmistrza Polkowic ds. osób starszych i niepełnosprawnych, podkreśla, że OSW obejmuje zasięgiem swojego działania kilka gmin. – Podkreślali to także w rozmowie ze mną inni zaproszeni goście. Dlatego cieszę się, że i nasza młodzież może korzystać z usług ośrodka, bo jest to placówka na bardzo wysokim poziomie – powiedziała J. Mielczarek.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy działa w Szklarach Górnych od 1 stycznia 1984 r.

W jego ramach funkcjonują Szkoła Podstawowa Specjalna i Gimnazjum Specjalne dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna uczy takich zawodów, jak: ogrodnik, stolarz, kucharz małej gastronomii, krawiec, piekarz i cukiernik. Znajduje się tu także Szkoła Przystosowująca do Pracy w zawodach ogrodnik, kucharz małej gastronomii i pracownik usług domowych i gastronomicznych. Wszyscy uczniowie objęci są specjalistyczną opieką. Prowadzone są m.in.: terapia logopedyczna, hipoterapia, gimnastyka korekcyjna i rehabilitacja w polkowickim „Aquaparku”. Patronat nad uroczystościami objęła Szkoła Specjalna Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Mikołaj Plank

2:0 dla Odry

Powódź. Nie pomogła nauczka z 1997 roku. Odra **znowu zalała domy mieszkańcom** Kwiatkowic, Ścinawy oraz Rogowa Legnickiego.



Walka o domostwa dodawała sił mieszkańcom

Tędy przeszła fala



tekst

JĘDRZEJ RAMS

jrams@goscniedzielny.pl

Główna fala powodziowa na Odrze dotarła do pierwszych miejscowości naszej diecezji nad ranem 24 maja. Nie był to jednak początek walki z żywiołem

dla mieszkańców tych zalanych wsi. Od dwóch dni próbowali powstrzymać napór wezbranej rzeki na wały otaczające ich domy. Kluczowym momentem walki był 23 maja, kiedy przy wlewie Kaczy do Odry wody tej pierwszej zaczęły się cofać. Na szczęście większość rozlała się po okolicznych polach.

Gdy woda z głównej fali na Odrze przerwała wały i ruszyła na Kwiatkowice, ewakuowano 9 osób, a ponad 200 opuściło swoje domy. Praca strażaków, ochotników z Legnicy, którym podstawiono darmowy autobus, i mieszkańców pozwoliła zatamować wlewanie się wody z Odry do wsi. Nie udało się jed-

nak uratować przed zalaniem 8 domów. W sąsiednim Rogowie Legnickim w tym czasie stawiano wały mające powstrzymać wodę przed zalaniem pobliskiej fermy drobiu. W Ścinawie, kilkanaście kilometrów wyżej wzdłuż Odry, woda zalała kilka ulic i kilkanaście domów.

JĘDRZEJ RAMS



Każdy ratował się, jak mógł



Ścinawa dawno tak nie ucierpiała od swojej żywicielki, którą ciągle pozostaje Odra

ROMAN TOMCZAK



Kto żyw, ruszał nad rzekę budować zapory

ROMAN TOMCZAK



Już spokojne wody, tuż po przejściu fali kulminacyjnej na Odrze

JĘDRZEJ RAMS



Chwila odpoczynku przy umacnianiu prowizorycznych wałów przeciwpowodziowych

JĘDRZEJ RAMS



Kilka zalanych domów to i tak za wysoki koszt dla mieszkańców nadodrzańskich miejscowości

JĘDRZEJ RAMS



Całe ulice wzdłuż Odry umacniano workami z piaskiem, oczekując najgorszego

ROMAN TOMCZAK

Pierwsze święto strażników ze szkoły w Lubaniu

Specjaliści od granic

Ani to policja, ani to wojsko, a jednak w naszym rejonie **wielu chłopców marzy, by pójść właśnie do tej formacji.**

W lubańskiej szkole Straży Granicznej ruch jak mało kiedy. Rzadko w jednym miejscu spotyka się aż tylu notabli i oficjeli. Okazją była 19. rocznica powołania do życia Straży Granicznej. Obchody święta w nowo powstałym ośrodku nawiązywały do ciągłości z przekształceniami Straży Granicznej w Lubaniu, choć ciężko przebrnąć przez nazwę jednostki, a jeszcze ciężiej przez jej historię. Za czasów, jak mówią złośliwi, słusznie minionych stacjonowała w jednostce Łużycka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza. W latach 90. XX w. przekształcono ją w Łużycki Oddział Straży Granicznej. Wszystko działało bez większego problemu do czasu wejścia w życie układu z Schengen. Nowa sytuacja i zakres działań oddziału wymusiły na nim kolejną reorganizację. W zeszłym roku powstał Ośrodek Szkoleń na bazie znoszonych jednostek – Łuży-



Tego dnia wyróżnienia, awanse i podziękowania były udziałem większości strażników z Lubania

kiego Oddziału Straży Granicznej oraz Ośrodka Tresury Psów Służbowych SG.

Psy w Afganistanie

W czasie reorganizacji ważyły się losy jednostki. Pomysłem na pozostanie w Lubaniu była specjalizacja, w której pogranicznicy doszli chyba do perfekcji. Otóż szkoła specjalizuje się w dwóch typach szkoleń – kynologicznych i w sprawach cudzoziemców. – Oferujemy szerokie spektrum tych specjalizacji, jednak teraz rozszerzamy swoją ofertę – zaznacza po roku działania płk

SG Artur Wąsowski, komendant szkoły. Komendant szefuje szkole od lutego, lecz ma doświadczenie w pracy w podobnej placówce. – Wiem, gdzie pchać ten wózek – żartował w czasie uroczystego apelu.

Wraz z końcem maja rozpocznie równolegle działać prawie 60 kursów i szkoleń. Poziom wyszkolenia psów docenili już m.in. policjanci i żołnierze. Czworonogi trafiają do różnych instytucji, ponieważ przygotowywane są m.in. do wyszukiwania materiałów wybuchowych i broni, do tropienia narkotyków i ukrytych osób.

– W Afganistanie, skąd wróciła niedawno kolejna zmiana naszych żołnierzy, psy są bardzo pomocne. W niektórych warunkach pogodowych i terenowych żołnierze nie są w stanie poruszać się bez swoich czworonożnych przyjaciół – dziękował gen. bryg. Mirosław Rozmus z 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej.

Straż w szkołach

Siłą szkoły pozostaje powiązanie ze społecznością lokalną. Dlatego od kilku lat, po reformie oświaty, na pomoc mogły liczyć dwie szkoły, które zdecydowały się na stworzenie klas o profilu obronnym. Jedna z nich znajduje się o rzut kamieniem od murów jednostki, a druga trochę dalej w kierunku Jeleniej Góry, w Lubomierzu.

– Funkcjonujemy w obie strony. Sprawujemy nad nimi patronat, wspomagamy w organizowaniu zajęć i szkoleń, w zamian za to liczymy, że młodzież będzie lepiej przygotowana, gdy zechce kiedyś wstąpić w nasze szeregi – mówi Joanna Hybińska ze Straży Granicznej.

Pracy jest i będzie dużo, czego nie zmieniło wejście Polski w strukturę Unii Europejskiej.

Jędrzej Rams

zaproszenia

O trzeźwość narodu

Warto wziąć udział w XII Pieszej Międzdydiecezjalnej Pielgrzymce w Intencji Trzeźwości Narodu z Kowar do Krzeszowa. Jej hasłem będzie w tym roku „Abstynencja darem miłości”. Pielgrzymki wyruszają w drogę **19 czerwca**, a dochodzą do Krzeszowa 20 czerwca. W tym



roku zmieniła się nazwa, ale nie intencja pielgrzymki. Wpisowe dla osoby dorosłej wynosi 20 zł, a dla dzieci – 10 zł. Zapisy przyjmuje i informacji udziela p. Danuta, tel. (75) 761 22 66.

Z okazji Dnia Dziecka

30 maja Caritas Diecezji Legnickiej zaprasza na kolejny festyn, organizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Rozpocznie się on po południowej Mszy św. w parafii



pw. św. Tadeusza Apostoła przy ul. Marynarskiej w Legnicy. Dla dzieci przewidziano gry, zabawy i loterię fantową, a dla starszych – bezpłatne badania poziomu cukru, ciśnienia krwi. Nie powinno zabraknąć też innych atrakcji, jakie zazwyczaj gościły na caritasowskim Dniu Dziecka.

Do źródeł Mądrości

Rekolekcje w duchu odkrywania tajemnicy powołania i świętości Edyty Stein **między 25 a 31 lipca** rozpoczną się we Wrocławiu.

Później będzie przejazd do Niemiec, do Bronnbach, Bad Bergzabern (kościół chrztu Edyty Stein), następnie do Speer (miejsce bierzmowania Edyty Stein) i klasztoru siostr dominikanek, gdzie mieszkała 8 lat, sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Walldürn, oraz do Karmelu w Kolonii, do którego wstąpiła. Chętni do wzięcia udziału w rekolekcjach są proszeni o kontakt z ks. Piotrem Kotem (kafa@mathetai.com). Wstępny koszt od osoby wynosi około 600 zł. Więcej informacji: www.mathetai.com. **mio**

Dolnośląscy archeolodzy na tropie nieznanego ludu

Nie wiadomo, czyje urny

Na wartościowe znaleziska natknęli się archeolodzy w Tylicach, leżących kilka kilometrów na południe od Zgorzelca, gdzie grupa naukowców eksploruje odkryte zupełnie przypadkowo miejsce pochówku nieznanego ludu.



ROMAN TOMCZAK

Wszystkie znaleziska z Tylic wzbogacą zbiory Muzeum łuzickiego w Zgorzelcu

W ciągu tylko czterech dni odkryliśmy na bardzo niewielkim terenie kilkanaście grobów, z czego sześć już wyeksplorowaliśmy. Z tych kilku grobów pochodzi około 50 naczyń

i kilka ozdób żelaznych! To bardzo dużo, jak na tak krótki czas pracy. Są to groby z wczesnej epoki żelaza, a więc mające ok. 2,5 tys. lat – wyjaśnia Małgorzata Zysnarska, archeolog, pracująca na stanowisku w Tylicach. Wiedza o starożytnych kulturach zamieszkujących te ziemie to pierwszy z aspektów pracy naukowców. Drugim jest zabezpieczenie miejsca badań przed dewastacją. Obecnie znajduje się na nim kopalnia piasku, eksploatowana przez właściciela gruntu.

Wszystkie znaleziska z Tylic wzbogacą zbiory Muzeum łuzickiego w Zgorzelcu

Odkryte cmentarzysko związane jest z tzw. kulturą łuzicką. Nie można jednak na razie zidentyfikować, do jakiego ludu należało. – Nie pozostawili po sobie żadnych źródeł pisanych. Ciekawostką jednakże jest to, że w okresie, z którego pochodzą te groby, cała zamieszkała Europa przechodziła rewolucję wierzeń pozagrobowych, przechodząc od pochówków szkieletowych do całopalenia zmarłych. Dlatego nie spodziewamy się znaleźć całych szkieletów, także ze względu na kwaśny odczyn miejscowej gleby – wyjaśnia M. Zysnarska.

Jakkolwiek naukowcy nie znajdują chyba w Tylicach majątku na miarę skarbu średzkiego, to ich badania niosą ze sobą nie mniej emocji. Tajemnica, którą owiane są losy i nazwa ludu, zamieszkującego 2,5 tys. lat temu okolice Zgorzelca, nadal czeka na swojego odkrywcę.

Andrzej Felak

II Festiwal J.I. Schnabla w Nowogrodzcu

Prowincja wielce kulturalna

Na wielkie koncerty wielkich muzyków stać nie tylko wielkie miasta. Udowodnił to niewielki Nowogrodzic, do którego po raz drugi zawitała tzw. kultura wysoka.

Koncert muzyki sakralnej w wykonaniu gwiazd europejskich scen kameralnych, Msza św. z oprawą muzyczną złożoną z barokowych utworów Józefa Schnabla i koncert galowy, na którym

Amerikanin Kevin Kenner zagrał utwory Chopina – to tylko niektóre z atrakcji, jakie były udziałem setek melomanów, którzy wzięli udział w II Festiwalu J.I. Schnabla. Impreza ta jest tylko jednym elementem obchodów 777. rocznicy nadania Nowogrodzcowi praw miejskich.

– Nowogrodzic nie zawsze był małym, prowincjonalnym miasteczkiem. Przez wieki swojej historii działały tu rzeczy istotne dla całego Dolnego Śląska, stąd wywodzili się wybitni ludzie wielu epok. Jednym z nich był Józef Ignacy Schnabel, znakomity przedstawiciel muzyki baroku, kapelmistrz katedralny we Wrocławiu, a przed-

Może i niewielki, ale ambicje ma spore – Nowogrodzic zaczyna wyrastać na silny ośrodek kulturalny całego regionu

tem organista w miejscowym kościele. To głównie tej postaci poświęcony jest nasz festiwal – mówi Robert Relich, bur-

mistrz Nowogrodzca. Pierwsza edycja festiwalu, która odbyła się przed rokiem, była swego rodzaju eksperymentem. Nieczęsto bowiem zdarza się, aby w tak małym mieście gościli tak znakomici goście, chcący podzielić się z mieszkańcami tzw. kulturą wysoką.

– Obaw chyba nie mieliśmy, ale rzeczywiście pewne napięcie nam towarzyszyło – wspomina dziś Ewa Zdunek, inspektor ds. promocji w nowogrodzkim magistracie. – Frekwencja nie oszałamiała, ale już drugiego dnia festiwalu była znacznie lepsza. Zadziałała opinia tych, którzy obejrzeni koncerty pierwszego dnia, namawiając do przyścia znajomych – dodaje.

Podczas ubiegłorocznego festiwalu furorę wśród publiczności zrobił Konstanty Andrzej Kulka, jeden z najwybitniejszych skrzypków na świecie. Burmistrz Relich zapewnia, że potrzeba obcowania z kulturą jest powszechna u mieszkańców Nowogrodzca, dlatego nie

dziwiły go ubiegłoroczne nalegania, by festiwal powtórzyć.

– Głównie dzięki dobrej współpracy z miejscową parafią i zdobyciu pieniędzy na współfinansowanie tego przedsięwzięcia u sponsorów, udało nam się także i w tym roku zaprosić wielkie gwiazdy scen muzycznych – mówi Relich.

Wszystkie koncerty odbywały się we wnętrzach późnobarokowego kościoła parafialnego pw. św. Piotra i Pawła. Festiwal schnablowski coraz mocniej wpisuje się w kulturalną mapę Dolnego Śląska. W tym roku towarzyszyły mu także konferencja historyków-regionalistów oraz finał konkursu wiedzy o życiu i twórczości Józefa I. Schnabla. Festiwal trwał od 20 do 24 maja. Zainaugurował uroczystości rocznicowe nadania praw miejskich Nowogrodzcowi. W ich ramach 13 czerwca odbędą się w mieście uroczystości ustanowienia św. Jadwigi Śląskiej patronką Nowogrodzca.

Roman Tomczak



ROMAN TOMCZAK

Prezentujemy Ruch Komunia i Wyzwolenie (Comunione e Liberazione)

Wydarzenie całkiem nowe

Ruch Komunia i Wyzwolenie powstał we Włoszech w 1954 r. Zapoczątkował go charyzmat ks. Luigiego Giussaniego. Genezy tego ruchu należy szukać w przyjęciu przez ks. Giussaniego pełnego znaczenia faktu, że „Słowo stało się Ciałem”.

Komunia i Wyzwolenie (wł. Comunione e Liberazione – CL) to ruch kościelny, który przedstawia chrześcijaństwo jako wydarzenie całkowicie nowe i niepowtarzalne w historii świata. Jego członkowie głoszą przesłanie o Bogu, który stał się człowiekiem, historycznym towarzyszem ludzkiej drogi, oraz że Jezus Chrystus obecny jest w Kościele – Jego Mistycznym Ciele.

Polskie początki

Ruch zainicjowany został przez ks. Giussaniego w Mediolanie. Do Polski jego idea dotarła w początkach lat 70. Jednak na formalne zainaugurowanie działalności ruchu w kraju trzeba było czekać do 1983 r., kiedy ks. Giussani spotkał się w Olsztynie k. Częstochowy z grupą ludzi, która wcześniej zetknęła się z ruchem. Obecnie w naszym kraju jest ok. tysiąca członków CL. Ich wspólnoty na terenie diecezji legnickiej znajdują się m.in. w Kamiennej Górze i Legnicy. Poza tym ruch obecny jest w 70 krajach na całym świecie, skupiając ok. 60 tys. dorosłych osób. Najwięcej wspólnot jest we Włoszech i Hiszpanii.

W latach 1990–99 odpowiedzialnym za ruch w kraju był ks. Józef Adamowicz, obecnie proboszcz parafii pw. Matki Bo-



Ks. Luigi Giussani podczas jednego z pierwszych spotkań ruchu, organizowanych w Mediolanie

żej Częstochowskiej w Gromadce. Jego brat – Bernard Marek Adamowicz, pomysłodawca i koordynator Legnickiego Roku Jana Pawła II, z ruchem związany jest od przeszło 30 lat. – Z ideą ruchu spotkałem się po raz pierwszy jako 18-letni człowiek. Stało się to po trosze we Włoszech, a po trosze w Polsce – wspomina.

Szkoły Wspólnoty

Celem Ruchu Komunia i Wyzwolenie jest m.in. wychowanie do dojrzałego chrześcijaństwa. Zadaniem jego członków jest rozpoznanie się w Komunii jako symbolu jedności oraz budowanie Kościoła jako miejsca spotkania z Jezusem Chrystusem. Jak podają publikacje wydawane przez CL (dwumiesięcznik-biuletyn „Komunia i Wyzwolenie” i „Ślady”), podstawowym narzędziem pracy wychowawczej w Ruchu Komunia i Wyzwolenie są cotygodniowe spotkania, zwane Szkołą Wspólnoty. W kilkudziesięciu miejscach

naszego kraju, w tym w legnickim Wyższym Seminarium Duchownym, Szkoła Wspólnoty prowadzona jest systematycznie. Aby zostać członkiem ruchu, nie trzeba wypełniać żadnych deklaracji członkowskich ani załatwiać innych formalności.

– Nie życzyłby sobie tego założyciel ruchu ks. Giussani – zapewnia Bernard Marek Adamowicz. – Wystarczy zgłosić się do istniejącej już wspólnoty. Odpowiedzialnym za ruch w Polsce jest ks. Jerzy Krawczyk. **Roman Tomczak**

Zapraszamy

KRAJOWY ASYSTENT KOŚCIELNY:

ks. Jerzy Krawczyk, ojciec duchowny WSD w Opolu
E-MAIL: Jerzy.Krawczyk@cl.opoka.org.pl

STRONY INTERNETOWE: www.comunioneliberazione.org;
www.slady.pl; www.cl.opoka.org.pl; www.clonline.org

Kleryckie poruszenie ducha



Ks. KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI,
OJIEC DUCHOWNY
W WSD W LEGNICY,
PROWADZI SZKOŁĘ
WSPÓLNOTY CL

– Szkoła Wspólnoty łączy kleryków, którzy zetknęli się z Ruchem Komunia i Wyzwolenie. U każdego z nich dokonało się to w inny sposób, ale u każdego sprawiło, że mocniej przeżywa wiarę i głębiej rozumie znaczenie bycia chrześcijaninem. Aby nie przyjmować tej łaski na próżno, aby to poruszenie ducha nie przepadło, ale rozwijało się coraz bardziej, uczestniczymy w Szkole Wspólnoty.

Na stronie internetowej legnickiego seminarium (www.wsd.diecezja.legnica.pl) można o tym przeczytać w zakładce „Nasze pasje”. „(...) Pochodzimy z łaski Pana Boga, z natchnienia Ducha Świętego, który wzbudził w Kościele Ruch Komunia i Wyzwolenie i postanowił, abyśmy i my mogli wziąć w nim udział. (...) Z czasem ten charyzmat stawał się udziałem coraz większej grupy osób, aż w końcu trafił także do nas.

(...) To, co odnajdujemy w ruchu, odnajdujemy w żywej Tradycji Kościoła: żywe spojrzenie Chrystusa i towarzystwo ludzi, których ono jednoczy w nurcie życia. Nowość polega na tym, że to, co jest obecne w Tradycji, staje się dla nas namacalne i bardziej zrozumiałe poprzez udział charyzmatu ruchu, jest przeżywane z większym żarem i mocniejszym zaangażowaniem, bo lepiej rozumiemy siebie” – napisał diakon Marcin Delestowicz.